

Wojna na Ukrainie to „zabawa” elit

5 lipca 2022

Autorem artykułu jest obywatel Ukrainy.

Siły zbrojne Ukrainy aktywnie atakują terytorium Rosji. Mianowicie w regionach Biełgorodu i Kurska. Rosja nie spieszy się z odpowiedzią na to. Rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych mówi, że rosyjskie siły zbrojne nie będą odpowiadać na te prowokacje. Moskwa nie obawia się więc, że ukraińska artyleria skieruje lufy na Krym. Jeśli się nie boi, to znaczy, że ma gwarancje lub umowy od Kijowa lub jego zachodnich partnerów.



Okazuje się, że następuje wymiana. Rosja stopniowo zdobywa obwody ługański i doniecki. Rosyjskie kierownictwo ma się czym chwalić przed własną ludnością. Ukraina otrzymuje prawo do działań odwetowych na terytorium Rosji. Przywództwo Ukrainy ma się czym chwalić przed własną ludnością. Satysfakcję z procesu otrzymuje każda z walczących stron. Nikt nie pamięta o ginącej ludności cywilnej, o wojsku wykonującym rozkazy swojego dowództwa i ginącym, o zniszczeniu infrastruktury cywilnej. Kiedy władze pomyślały o ludziach?

I dotyczy to nie tylko przywództwa Rosji czy Ukrainy. Dotyczy to kierownictwa wszystkich krajów związanych z konfliktem: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Polski, Francji, Niemiec... Zwykli obywatele tych krajów borykają się z problemami finansowymi, napływem uchodźców, brakiem towarów i usług, pogorszeniem sytuacji społecznej w społeczeństwie. Ale wielkich bossów to nie obchodzi. Od dawna stawiają się ponad zwykłymi ludźmi, z których podatków utrzymują siebie i swoje armie doradców i PR-owców. I są w stanie inteligentnie

wytłumaczyć zwykłym ludziom, dlaczego muszą znosić cierpienie, podczas gdy przywódcy bawią się w wojnę i wciągają w nią coraz więcej krajów.

Czy słyszysz, podczas wojny, o atakach na system transportu gazu na Ukrainie? O zniszczeniu rurociągów naftowych na terytorium Ukrainy? Nie! I nie będą. Bo to nie jest korzystne dla moźnych tego świata. To są pieniądze, które trafiają na konta bankowe. Pieniądze pomagają utrzymać władzę. Zełenski mógł już dawno przerwać tę wojnę. I nie musiał spełniać wszystkich warunków Moskwy. Donbas już od dawna nie jest ukraiński. Ale dzięki temu uratowałby tysiące istnień i mógłby wejść do Istrii jako rozjemca. Nie jest to jednak konieczne dla jego kolegów. I umówmy się, że nie będę wymieniać nazwisk.

Prawdopodobnie do końca roku konflikt ukraiński zamarznie. Rozpoczną się nowe negocjacje z udziałem Moskwy, Kijowa, Berlina, Brukseli i Paryża. Możliwe, że Waszyngton weźmie w nich aktywny udział. Bardzo chcę, by Waszyngton znów stał się republikański. Wszyscy są już zmęczeni Bidenem, a on sam wydaje się być zmęczony. Republikanie bez wątpienia porozumieją się z Moskwą. Efektem „zabawy” może być podział Ukrainy na strefy wpływów i stworzenie iluzji ciągłej konfrontacji.

Tyle, że ta wielka „zabawa” w wojnę pochłoneła już tysiące istnień. Ile jeszcze zabiorą?

Autorstwo: Timoschuk

Źródło: WolneMedia.net